

O T W A R T E   S T U D I U M   K U L T U R Y

cykl 1978/79

Recenzja.

Okoliczności powstania pomysłu "wykładów z historii współczesnej sztuki i kultury" było kilka. Naturalną kolejną rzeczą - sądziliśmy dobrze jest przekazać wprost wiedzę, którą mamy i tę szczególnie jej część, która wiąże się z naszymi działaniami w Pracowni. Istniały w tym czasie - jesień 1978 - silne naciski instytucjonalno-urzędowe na Pracownię, raz po raz posądzaną o hermetyzm i awangardowe mrzonki. Wiedzieliśmy, że forma wykładów takich posądzeń wzbudzić nie może. Ważna była dla nas nie forma - w danym przypadku zresztą uniwersalna - lecz konkretny przekaz i niebanalnie rozumiany kontakt z ludźmi. Wierzyliśmy, że wykłady spełnią taką funkcję. Materiał wiedzy o współczesnej sztuce i kulturze, jakim dysponowaliśmy miał dać duże możliwości zajęcia się sprawami ważnymi, ludzkimi, aktualnymi, nie tylko artystycznymi. Stały, cotygodniowy rytm wykładów miał zapewnić ciągłość kontaktu z ludźmi, przychodzenie coraz to nowych ludzi i dlatego miał tworzyć bazę do innych działań, prowadzonych równolegle. Czym stały się wykłady? Przychodziło na nie dość dużo ludzi. Trochę to i niezwykle, że forma wykładów może przyciągać. Dużą rolę odegrało chyba samo imię Pracowni. Wielu przychodziło z oczekiwaniem przeżycia czegoś niecodziennego i niesamowitego. Dlatego też niektórzy czuli się rozczarowani formą. Pracownia i wykłady? Skądinąd przyszło wielu nowych i takich, którzy chcieli nawiązać z nami bliższy kontakt. Zapewne udało nam się coś przekazać. Co? Wiedzę ujętą wg naszej własnej metody, która nie petryfikuje i nie uwzniośla zjawisk kultury. Trudno mi samemu ocenić, bo trzeba by się dłużej rozwodzić, myślę, że zdarzyło się parę bardzo udanych wykładów. Także sam ładunek informacyjny /razem ze slajdami, reprodukcjami i filmem/ jest czymś ważnym.

Jednej rzeczy nie przewidzieliśmy. I teraz czujemy, że coś się nie udało, bo przecież było tak mało rozmów, przynajmniej rozmów sensownych, dokądś prowadzących. Sztuka jest medium. Tak użyta jednak, jak my to robiliśmy, okazała się medium bardzo przewrotnym.

Ktoś obraził się, że nazywamy impresjonistę mieszcza-  
chem, ktoś nazwał czarną magią to, co mówiliśmy o dada, wyszedł  
demonstracyjnie z sali. Język historii i krytyki, którym posłu-  
giwaliśmy się - myślę, że w sposób prosty - niekiedy stwarzał  
bariery. Często dziwiliśmy się, że ludzie nie dostrzegają  
aktualności tradycji /np. romantyzmu albo surrealizmu/, choć  
staraliśmy się demaskować podręcznikowe schematy i różne stereoty-  
powe wyobrażenia. Do wakacji - chwili, gdy piszę tę relację -  
zrealizowaliśmy dopiero pierwszą część chronologiczną: do II  
wojny światowej. Być może sprawy najnowsze pozwolą na lepsze  
porozumienie.

Jeszcze o paru zjawiskach natury społecznej. Okazało się, że my  
wmanewrowaliśmy się na pozycję autorytetów. Ten kto mówił, był  
nie tylko człowiekiem, który ma coś do przekazania, był czymś  
więcej: "wykładowcą". Nazwa "wykład", którą wybraliśmy okazała  
się niefortunna, no, ale cóż, lepsza była niż "prelekcja" i "odczyt".  
Stąd chyba m.in. brały się zakłócenia w dialogu. Niektórzy nazy-  
wają nas krytycznie intelektualistami.

Nasze niepokojące obserwacje: pewien rodzaj dominującej postawy  
podczas wykładów: raczej bierność, wysłuchiwanie, być może  
związane z przypisywaniem jakiejś ekskluzywności temu zajęciu.  
Koneserstwo? Upper middle class? Podobno niektórzy strzegli  
tajemnicy przychodzenia do Pracowni. Uwagi to może za ostre i  
niesprawiedliwe: do tej kulturalnej mgiełki dołączał się luz,  
poczucie swobody, gdzie indziej, w podobnej sytuacji niemożliwej.  
/.../

## X

Cykl 1979/80

Wykłady otwartego studium które odbyły się w ubiegłym sezonie  
dotyczyły tych zjawisk z przeszłości historycznej, które odegrały  
silny wpływ na dzisiejszą sytuację kulturową.

Dziedziną tematyczną następnego cyklu wykładów będą zjawiska  
zupełnie już aktualne, takie, które najbardziej określają kształt  
tej kultury, w której żyjemy. Podstawę teoretyczną stanowi szeroka  
koncepcja kultury, która obejmuje nie tylko dokonania różnych  
dyscyplin artystycznych, ale też wiele zjawisk będących tradycyj-  
nie przedmiotem zainteresowań różnych nauk społecznych.

Kultura jako domena społecznej i międzyludzkiej komunikacji, jako złożony układ żywych symboli, idei, wyobrażeń, żywych tzn. obecnie przez ludzi potocznie lub świątecznie używanych. Najbardziej dla nas godne uwagi, żywe treści kultury, to treści związane z wartościami, znakami tego, co naprawdę ważne dla życia. Treści te rozmieszczone być mogą na wszystkich rubieżach życia, niezależnie od ustalonych dziedzin i dyscyplin. Trudno byłoby sporządzić wykaz zjawisk, który wyczerpałby to wszystko, co składa się na żywą kulturę. Jest to coś niezamkniętego, ruchomego. Zainteresowania ludzi zawsze wyprzedzają naukę, badania, publicystykę. Nasze wykłady nie zamkną się więc w kręgu żadnej dyscypliny, dziedziny wiedzy. Podstawowym kryterium będą istniejące w otoczeniu społecznym Pracowni zainteresowania. W związku z tym studium powinno przybierać formę grupowego samokształcenia, być przede wszystkim rodzajem forum, jako możliwość przedstawiania i wymiany wiedzy.

/W. S./